

Markus Cerman, *Villagers and Lords in Eastern Europe, 1300–1800*, Houndmills (Basingstoke)–New York 2012, Palgrave Macmillan (Studies in European History), s. 155.

Marcus Cerman, powołując się na wyniki badań z ostatnich dekad, kwestionuje funkcjonujący w historiografii od czasów George’a Friedricha Knappa schemat podziału Europy wzdłuż linii Łaby, wedle którego na zachodzie w epoce nowożytnej ukształtował się system gospodarczy, którego podstawą były chłopskie gospodarstwa płacące panu czynsz, natomiast podstawą systemu panującego na wschodzie były duże gospodarstwa dworskie, wykorzystujące przymusową siłę roboczą. Schemat ten utrwalił się zarówno w literaturze niemieckiej, jak i w światowej literaturze w języku angielskim, gdzie niemieckiemu pojęciu „zweite Leibeigenschaft” odpowiada termin „second serfdom”, sugerujący, że sytuacja chłopów niewiele różniła się od położenia niewolnika. Chłopów w tej interpretacji widzi się jako bierne ofiary pozbawione wpływu na swój los, zaś ukształtowany w całej Europie Wschodniej system społeczno-gospodarczy – jako symptom i przyczynę jej zacofania i stagnacji w czasach nowożytnych.

Autor, historyk średniego pokolenia (habilitacja: 2001), jest profesorem w Instytucie Historii Gospodarczej i Społecznej Uniwersytetu Wiedeńskiego i ma na swoim koncie spory dorobek badawczy i publikacyjny w zakresie dziejów gospodarczych epoki przedprzemysłowej, porównawczej historii średniowiecza i czasów nowożytnych, protoindustrializacji oraz demografii historycznej¹. Omawiana krótka książka, podobnie jak i inne, wydane w tej samej serii, ma charakter przeglądowny. Odwołuje się do nieco ponad 220 pozycji, głównie w językach niemieckim i angielskim. Sporo jest także prac polskich, okazjonalnie powoływane są opracowania i w innych językach. Europę Wschodnią autor traktuje szeroko, włącza do niej wschód ziem niemieckich (w szczególności Brandenburgię i Pomorze), Rzeczpospolitą, Rosję, kraje bałtyckie, Bałkany, ale także okazjonalnie Szwecję, Danię i Finlandię. Gros materiału i przykładów pochodzi jednak z ziem niemieckich, Rzeczypospolitej, krajów bałtyckich i Czech.

¹ Zob. dane biograficzne na stronie Uniwersytetu Wiedeńskiego, <http://wirtschaftsgeschichte.univie.ac.at/mitarbeiterinnen/wissenschaftliche-mitarbeiterinnen/cerman/>.

Praca składa się z sześciu rozdziałów; pierwszy, o charakterze wstępu, przedstawia interpretację tradycyjną, drugi polemizuje z „mitem wtórnego poddaństwa”, trzeci zajmuje się wyjaśnieniami przyczyn wzrostu znaczenia gospodarki dworskiej, czwarty prezentuje nowy obraz owej gospodarki, piąty podaje w wątpliwość tezy o ogólnym zacofaniu Europy Wschodniej, a szósty sugeruje nowe kierunki poszukiwań. Zastosowana metoda polega na omawianiu nowszych (z grubsza), powstałych od lat 80. wyników badań dotyczących różnych krajów i okolic. Podważają one, zdaniem autora, ukształtowany wcześniej obraz monolitycznej Europy Wschodniej, w sposób zasadniczy odmienny od zachodu kontynentu.

Cerman zwraca uwagę, że znaczna część starszej literatury oparta była na źródłach o charakterze normatywnym. Charakteryzowało ją zarazem rozpatrywanie stosunków agrarnych z odgórnej perspektywy. Nowsze badania w większym stopniu koncentrują się na praktykach społecznych, starając się uwzględniać oddolną perspektywę samych chłopów. Te badania, wskazujące na daleko idące odmienności w stosunkach agrarnych w różnych krajach i regionach Europy Wschodniej, jak i na zmienność tych stosunków w czasie, skłaniają do odrzucenia monolitycznego obrazu tego obszaru, a w konsekwencji do zakwestionowania samej koncepcji dualizmu agrarnego.

W szczególności fałszywy jest, utrwalony w dawnej literaturze naukowej, obraz samego poddaństwa chłopów. Występuje tu pewna językowa subtelność. Cerman zwraca uwagę, że konotacje powszechnie stosowanego w literaturze anglojęzycznej terminu „serfdom” są daleko idące – sugerują pełne zniewolenie chłopów i ich całkowite ubezwłasnowolnienie, co w rzeczywistości miało miejsce tylko w skrajnych wypadkach. Proponuje zastąpienie go terminem „subjection”, mogącym obejmować różne formy i stopnie uzależnienia chłopów od panów. Odwołuje się przy tym do terminów występujących w źródłach wschodnioeuropejskich i w wysoko przez niego ocenianej literaturze wschodnioeuropejskiej, w tym polskiej, gdzie terminy takie jak „Untertänigkeit”, „poddanstvi”, „poddanský stav”, „jobbágváság”, „poddanstwo” – lepiej i precyzyjniej stan rzeczy określają. Mówiąc o relacjach chłopów z panami, trzeba więc rozróżnić zależność osobistą i brak wolności (np. swobody opuszczania dóbr) od zależności związanej z użytkowaniem pańskich gruntów, trzeba też zwrócić uwagę na to, czy chłopci mają dostęp do sądów królewskich. Zauważmy, że w nauce polskiej – za Janem Rutkowskim – mówi się o tym od dawna, rozróżniając poddaństwo osobiste, gruntowe i sądownicze.

Nowe studia wskazują, że nie wszędzie w Europie Wschodniej chłopci pozbawieni zostali dostępu do sądów, że stopień ich ruchliwości przestrzennej był znaczny, że ich prawo do dziedzicznego użytkowania ziemi, a nawet do transakcji ziemią w ramach dóbr było na ogół przestrzegane, że nawet jeśli formalnie obowiązujące zasady były dla nich niekorzystne, to panowie gruntowi liczyli się z ukształtowanymi lokalnie zwyczajami. Rzeczywiste stosunki między wsią a dworem – w których chłopci w istocie byli stroną słabszą – nie sprowadzały się do przymusu i eksploatacji do granic możliwości, lecz były efektem swobodnego, nieformalnego procesu negocjacji, w ramach którego chłopci stosowali

rozmaite taktyki oporu, na ogół (ale nie zawsze) biernego, starając się wywalczyć możliwie znaczny stopień autonomii. Rezultaty zależały od lokalnego kontekstu i były na tyle zróżnicowane w czasie i przestrzeni, że niepodobna mówić o uniformizacji w ramach połowy kontynentu. Ogólnie, byli jednak w stanie zachować znaczny stopień niezależności podejmowanych decyzji ekonomicznych. Wszędzie, zarówno na wschodzie, jak i na zachodzie, gospodarka dworska wykorzystywała chłopów. Ale nie byli oni wyłącznie bezbronnymi ofiarami.

Także i przyjmowane dawniej interpretacje gospodarki dworskiej wymagają rewizji, poczynając od zbyt upraszczającego sprowadzania wyjaśnień jej powstania przez odwoływanie się do szesnastowiecznego wzrostu zapotrzebowania Europy Zachodniej na importowane zboże. Rynek wewnętrzny także był ważnym czynnikiem. Zorientowana rynkowo gospodarka dworska odgrywała w Europie Wschodniej ważną rolę, ale nie wszędzie, a na niektórych obszarach da się zaobserwować także i zmniejszanie się jej znaczenia. Niesłuszne jest też traktowanie jej wyłącznie jako prymitywnego systemu czerpania korzyści wyłącznie z eksploatacji siły roboczej zmuszanej do pracy. Wiele gospodarstw dworskich miało nowoczesny charakter – wykorzystywały najemną siłę roboczą, wprowadzały innowacje i były zarządzane w racjonalny sposób. Miała więc gospodarka dworska wiele różnych postaci i nie działała w całej wschodniej Europie wedle jednego wzorca.

Podważenie tradycyjnego obrazu położenia chłopów i funkcjonowania gospodarki dworskiej skłania do rewizji interpretacji sytuacji Europy Wschodniej jako obszaru jednolicie zacofanego gospodarzo. Nie tylko gospodarka dworska przybierała rozmaite, czasem całkiem nowoczesne formy, ale i plony zbóż były zapewne wyższe i bardziej zbliżone do poziomu zachodnioeuropejskiego, niż dawniej sądzono. Chłopi dysponowali (oczywiście nie wszędzie) sporą autonomią, pełnorolne gospodarstwa nie odbiegały rozmiarami, a często i formami działalności od farm zachodnioeuropejskich. Były nieźle wyposażone, łączyły siłę roboczą rodzinną i najemną. Rentę odrobkową odczuwano jako najbardziej uciążliwe ze wszystkich świadczeń, ale gospodarstwa bywały nawet większe niż na zachodzie, a świadczenia na rzecz państwa mniejsze. Obraz chłopów wschodnioeuropejskich jako żyjących na granicy głodu prymitywnych tradycjonalistów jest uproszczony i jednostronny. Poziom życia wielu był znacznie wyższy, maltuzjański model przedprzemysłowych społeczności wiejskich należy podać w wątpliwość w świetle nowszych badań, odnoszących się zarówno do zachodniej, jak i wschodniej części kontynentu. Co więcej, wielu ze wschodnioeuropejskich chłopów zachowywało się jak racjonalni przedsiębiorcy, angażowało się w kontakty rynkowe, zaś niektórzy dorabiali się nawet majątków, między innymi dzięki działalności przemysłowej (protoindustrializacji).

Autor sporo uwagi poświęca ziemiom polskim, obficie korzystając z literatury w języku polskim. Czyni to głównie z intencją pokazania, iż na tym obszarze można znaleźć liczne dowody na rzecz jego tezy, że nie było czegoś takiego jak dualizm agrarny. Wyrażając radość, że nasza twórczość naukowa jest dostrzegana poza krajem i wchodzi do szerszego obiegu mimo językowej bariery, zauważyć należy, iż – w przeciwieństwie np. do omawianych

w książce badań niemieckich – w znacznej części są to publikacje stosunkowo starej daty, spośród 47 cytowanych pozycji dotyczących Polski (cztery są autorów zagranicznych), 30 opublikowano przed 1980 r., a tylko 9 po 1990 r. Od strony merytorycznej polscy autorzy są więc prekursorami bardziej subtelnego i zróżnicowanego oglądu przeszłości gospodarczej, który Cerman ceni i postuluje. Zarazem przedstawiona tu statystyka utwierdza przekonanie o słabej obecnie intensywności badań nad przeszłością gospodarczą Polski w epoce przedprzemysłowej².

Książka Cermana jest bez wątpienia bardzo wartościowa. Zwięzła, ale treściwa, przedstawia informacje o literaturze dotyczącej wielu krajów, przydatne dla badaczy wyspecjalizowanych na ogół w zakresie jednego obszaru i okresu, ale zainteresowanych porównawczym kontekstem. Podważa utrwalony obraz, co bywa istotne, zapobiega bowiem usypiającemu działaniu stereotypów. Nie sugeruje zarazem jakiejś nowej wielkiej interpretacji czy narracji, która miałaby zastąpić obraz dualizmu agrarnego, proponuje raczej – co wydaje mi się postulatem najważniejszym – porównawcze badania problematyki agrarnej na osi wschód–zachód.

Dodałbym do tego postulat badań długofalowych, przekraczających granicę początków nowoczesnego wzrostu gospodarczego (rewolucji przemysłowej na zachodzie Europy). Cerman kwestionuje tezę o zacofaniu gospodarczym Europy Wschodniej w epoce przedprzemysłowej. Czyni to ostrożnie, zastrzegając, że z upewnieniem się w tej sprawie poczekać należy do czasu, gdy więcej dowiemy się o wzroście gospodarczym tej części kontynentu przed 1800 r. Jeśli jednak nawet przyjąć, że różnice między wschodem i zachodem przed tą datą nie były wielkie, to przecież trudno zaprzeczyć, że stały się bardzo znaczne w XIX i XX w. Systematyczne badania procesów rozwojowych w długiej perspektywie, łączącej epokę przedprzemysłową i czasy, które po niej nastąpiły, przyczyniłyby się do lepszego zrozumienia owych różnic.

Jacek Kochanowicz

² Por. J. Kochanowicz, A. Sosnowska, *Historia gospodarcza Polski przedrozbiorowej – porzucone terytorium?*, RDSG, t. 71, 2011, s. 7–32.